

GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 17 (951) 27 kwietnia 1989 r. Cena 10 zł

• Obradowała IX Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza

Zakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji

Racjonalizacja produkcji - w centrum uwagi

18 kwietnia br. w sali konferencyjnej WSK obradowała IX Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Zakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji. Obradom przewodniczył inż. **Zdzisław Lorek**. Władze polityczno-administracyjne Wytwórni reprezentowali: dyrektor naczelny WSK — mgr inż. **Jerzy Bojko** oraz I sekretarz KZ PZPR — **Karol Szczotka**. Obecny był także sekretarz Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji w Lublinie — **Jerzy Suski**.

Omawiając działalność Zakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji przewodniczący Klubu — **Zdzisław Lorek** podkreślił jego prężną działalność w minionej kadencji oraz zwrócił uwagę na współpracę ZKTiR z WKTiR w dziedzinie szkolenia kadr racjonalizatorskich.

Delegaci obecni na konferencji wybrali ze swego grona nowy Zarząd Zakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji. W jego skład weszli: **Iwona Borowiec (TMT)**, **Zbigniew Gawski (TW)**, **Kazimierz Gromada (TW)**, **Eugeniusz Kurza (W-680)**, **Kazimierz Lepak (W-300)**, **Zdzisław Lorek (TMT)**, **Andrzej Kiliszek (TT)**, **Zygmunt Skiba (TM)**, **Stanisław Duma (NKJ)**, **Tadeusz Kaszlikowski (W-540)**, **Leszek Szymanek (W-400)**, **Stanisław Oleksy, Bogdan Mazurek (TBN)**, **Zdzisław Danyluk (W-540)**, **Henryk Stasiński, Marian Boczkowski i Witold Szymański**.

Delegatami na Wojewódzką Konferencję Klubu Techniki i Racjonalizacji zostali: **Zbigniew Gawski, Kazimierz Gromada, Zdzisław Lorek**.

W dyskusji wzięło udział pięć osób. **Zbigniew Gawski** oraz **Roman Teleszko** mówili o wynagrodzeniach za projekty racjonalizatorskie, sekretarz WKTiR — **Jerzy Suski** o konieczności podwyższenia nagród przydzielanych za współudział w projekcie.

Inżynier **Zdzisław Lorek** wspominał o konieczności uczczenia 30 rocznicy istnienia ZKTiR. Projekt ten poparł dyrektor naczelny WSK — mgr inż. **Jerzy Bojko**, stwierdzając jednocześnie iż dyrektura zakładu będzie nadal popierać ruch racjonalizatorski. — Za znaczące wynalazki — dodał — postaramy się wypłacać wyższe nagrody. Konieczna jest także — zauważył — wymiana doświadczeń w dziedzinie racjonalizacji między zakładami pracy oraz rozwiązanie kwestii lokalu dla ZKTiR na terenie Świdnika.

Na pierwszym posiedzeniu nowo wybrany Zarząd ZKTiR wyłonił ze swego składu przewodniczącego oraz sekretarza. Przewodniczącym ZKTiR został ponownie inż. **Zdzisław Lorek**, sekretarzem — **Kazimierz Gromada**.

Podczas konferencji, wyróżniającym się racjonalizatorem wręczono: odznaczenia, dyplomy i nagrody pieniężne. Odznaczenie: „Racjonalizator produkcji” otrzymali: **Ewa Jacyna, Andrzej Bielski, Józef Chról, Zygmunt Hajkowski, Kazimierz Lepak, Zygmunt Mikołajczuk, Jerzy Obarymski, Henryk Piwowarski, Lech Seremak, Adam Zajac, Wiesław Zieliński, Jan Plaski**.

(Man)

• VII ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI SPÓŁDZIELNI

Wybrano nową Radę Nadzorczą

W obecności naczelnika Wydziału Lustracji „Społem” CZSS w Warszawie (Oddział w Lublinie) **ALEKSANDRA ANDRZEJEWSKIEGO** i wiceprzewodniczącego d/s ekonomicznych Okręgowej Spółdzielni Handlowo-Usługowej Społem w Lublinie **IGNACEGO PIETRASZKA** odbyło się w Relacji VII Zebranie Przedstawicieli Społem PSS w Świdniku.

W obradach wzięło udział — I sekr. KM PZPR **ZDZISŁAW DANILUK** i naczelnik miasta **STANISŁAW KUCHARUK**. Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku reprezentował z-ca dyr. d/s pracowniczych **JAN TKACZYK**.

Kilkugodzinna debata toczyła się wokół dnia dzisiejszego i jutrzejszego spółdzielni. Na dziś pomimo widocznych efektów gospodarczych i ekonomicznych nie jest łatwo pracować i żyć spółdzielcom świdnickim.

Od dłuższego już czasu handel w mieście trapią dwie bolączki. Pierwszą jest ciągły brak towarów, drugą kłopoty z personelem. Starzy pracownicy powoli się wykruszają, a młodzież nie zawsze ma chęć stać za ladą.

W zarządzie spółdzielni na co dzień także kłopotów nie brak. Zarząd odpowiada praktycznie za wszystko, wykonuje czarną robotę, a w dodatku pod presją społeczną. A tu dzień jak co dzień. A to zabrakło gdzieś świeżego chleba bądź też śmietany nie taka, a to znowu nie dowieźli w porę żółtego sera czy cukru.

Jeśli dodać do tego jeszcze zależność spółdzielni od banku, który w każdej chwili może wstrzy-

mać kredyty, to wtedy życie spółdzielców może mieć zdecydowanie szarą barwę. Dzisiejsza spółdzielnia różni się znacznie od tej, którą pamiętamy z wcześniejszych lat. Inne są warunki, w których przychodzi żyć i pracować spółdzielcom.

Na dziś i jutro w świdnickiej spółdzielni spraw do załatwienia jest naddał wiele. Mówili o nich dyskutanci: **MARIAN MALISZEWSKI, ANDRZEJ KUBIK, ALEKSANDER ANDRZEJEWSKI, JAN TKACZYK, STANISŁAW KUCHARUK** i inni.

Poruszali sprawy związane z koniecznością modernizacji świdnickiej piekarni, zwracali uwagę na analizę struktury pracy w spółdzielni, dalszy rozwój placówek handlowych w mieście, szkolenie młodych kadr, uregulowanie problemu statusu członka organizacji spółdzielczej.

(Dokończenie na str. 2)

Program obchodów Świąt Majowych Świdnik '89



27 kwietnia — godz. 17.00 — **Akademia 1 majowa** (sala kina Lot). W części artystycznej projekcja filmu pt. **NIETYKALNI**.

1 Maja — godz. 10.00 — **Wiec na placu XXV lecia PRL** (Plac XXV lecia PRL).

godz. 10.30 — **Koncert orkiestry dętej WSK** pod dyr. **H. Maruszaka**.

godz. 11.30 — **Występ uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Świdniku**

godz. 12.00 — **Występ laureatów Chorągwanego Festiwalu Harcerskiego**.

godz. 12.30 — **Blok imprez w wykonaniu zespołów artystycznych Zakładowego Domu Kultury**.

godz. 15.00 — **Festyn sportowo-rekreacyjny** (Plac za Pe-wexem).

godz. 18.00 — **Dyskoteka w klubie „Iskra”**

Sieć stoisk handlowych czynna będzie 30 kwietnia i 1 maja w godzinach od 11.00 do 17.00. W przypadku nieodpowiednich warunków atmosferycznych imprezy kulturalne przeniesione zostaną z Placu XXV lecia do sali widowiskowej kina „Lot”.

3 Maja — godz. 16.30 — **Plac XXV lecia PRL:**

• **Uroczyste złożenie wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza** • **Pokaz folklorystyczno-sportowy zespołu z Danii** •

Występ Zespołu Tańca Ludowego UMCS.

godz. 18.00 — **Dyskoteka w klubie „Iskra”**.

godz. 17.00 — **Festyn sportowo-rekreacyjny** (Boisko LKS Świdniczanek).

9 Maja — godz. 17.00 — • **Capstrzyk na Placu XXV lecia PRL** • **Występ zespołu „Cantylena”**.

godz. 11.00 — **Biegi Zwycięstwa ulicami miasta** (ul. Racławicka).

11 Maja — **ŚWIĘTO LUDOWE**

godz. 17.00 — **Występ zespołu Szkoły Podstawowej nr 1 i Zespołu Tańca Ludowego Społem PSS** (sala widowiskowa ZDK).

(k)

Idzie o przebudowę Polski

Ciekaw jestem, z jakim nastawieniem przybywał do Świdnika profesor **Janusz Reykowski**. Czy spodziewał się ostrych polemik, czy chciał zasięgnąć opinii co też w jednym z największych przedsiębiorstw kraju myśli się i mówi o wynikach „okrągłego stołu”, a może po prostu pragnął w swoim kalendarzu odnotować kolejne spotkanie w terenie? Bwć może zbyt wiele spodziewałem się po tym spotkaniu, ale wydaje mi się, że realizacja tego ostatniego z ewentualnych celów profesora Reykowskiego była niestety najpełniejsza.

Profesor nie sprawnia na zewnątrz wrażenia wytrawnego polityka. Przyzwyczajony do przekazywania wiedzy nie zawsze dość pilnym studentom również na tym spotkaniu przybierał ton cierpliwie tłumaczącego nauczyciela:

— Chciałbym w kilku słowach nakreślić sytuację w Polsce przed podjęciem obrad „okrągłego stołu”. Na sytuację tę składały się trzy elementy. Po pierwsze — próby reformowania gospodarki w miarę upływu czasu coraz bardziej nieefektywnej. Drugi element: to sytuacja polityczna. W każdym złożonym społeczeństwie pojawiają się ambicje do

autonomii różnych grup interesów. Opozycja jest naturą życia społecznego, żywą zwłaszcza tam, gdzie istnieją grupy nie mogące realizować swoich ambicji. Wymóg zalegalizowania opozycji w Polsce stał się konieczny, by konflikty społeczne nie były artykułowane i rozwiązywane na ulicy. Wreszcie trzeci element, to radykalizm młodego pokolenia. Młodzież jest niezadowolona ze sposobu rządzenia państwem, z rysujących się przed nią perspektyw. Tętnem jest dla niej ważniejsza niż przeszłość, a punktem odniesienia są rozwinięte państwa Zachodu. Chodziło nam o stworzenie temu radykalizmowi pewnych ram, aby nie stał się on czynnikiem burzącym lecz włączony w nurt przemian.

Obie strony przystąpiły do rokowań zakładając sobie początkowo bardzo wąskie cele: Waleśa — legalizację „Solidarności”, Kiszcza — taką przebudowę systemu politycznego, ażeby „Solidarność” nie skupiała wszystkich sił niezadowolonych z polityki państwa. Wynikiem obrad miała być więc prymitywna umowa — my legalizujemy „Solidarność”, wy wchodzicie do parlamentu. W toku dyskusji stało

się jasnym, że szło będzie nie tyle o ów prymitywny kontrakt, ile o przebudowę Polski. Jej elementami będzie nie tylko legalizacja „Solidarności”, lecz także Sejm bez większości PZPR, Prezydent umacniający system polityczny, Senat umożliwiający dostęp do sprawowania władzy najszerszym siłom społecznym, zapewnienie opozycji dostępu do środków masowego komunikowania. Okazało się również, że z początkowo dwóch stron toczących dyskusję zrodziło się kilka, tworzących — w zależności od omawianej sprawy — najrozmaitsze konfiguracje koalicyjne.

Do czego doprowadził okrągły stół? Jak już powiedziałem przede wszystkim do uzgodnienia zmian w systemie centralnych władz państwowych, ale także postanowiono o zmianach w sądownictwie, samorządzie terytorialnym, ustawie o stowarzyszeniach. Pozostaje otwarte pytanie o perspektywę zmian. Ku czemu miałyby one zmierzać. „Solidarność” uważa, że kolejne wybory parlamentarne muszą być wyborami wolnymi. Strona rządowa twierdzi, że wybory nie

(Dokończenie na str. 2)

• NOWE ZASADY DZIAŁANIA PUNKTÓW „RUCHU”

Do kiosku nie tylko po gazetę

Każdy z nas chyba doświadczył uczucia zaskoczenia i złości gdy wyszedł do „swojego” kiosku po papierosy lub gazetę i wrócił z niczym. Nieczynny do odwołania.

Zamknięty z powodu choroby personelu. Przeniesiony. Zlikwidowany. To powody, dla których świdnicka sieć punktów Ruchu została zubożona o 8 kiosków. Działalność pozostałych 27 też pozostawia wiele do życzenia. Nierównomierne rozmieszczenie — przy ulicy Sławińskiego jest usytuowanych 7 kiosków, przy Świerczewskiego 4, w osiedlu Sławińskiego-Wschód tylko jeden. Nie lepiej na Brzeziach i Lotniczych. Niezbyt dogodnie są również godziny ich pracy. Między 11.00 i 13.00 trzeba się dobrać nabiegać by zdobyć bilet autobusowy. O tej porze widzimy

zwykle w okienku karteczkę z napisem — przerwa. Zakupy po godzinie 18.00 to już tylko marzenie.

Poprawiło się natomiast zaopatrzenie. Oprócz czasopism, szampunów, zabawek można tu nabyć ciekawą książkę, poszukiwane skarpety czy rajstopy.

Właśnie od wysokości obrotów będą zależały obecnie płace — wyjaśnia Janina Gęborys, kierowniczka działu spraw osobowych lubelskiego oddziału Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka — Ruch”. Od 1 marca wprowadziliśmy nowe zasady płacowe, a właściwie upowszechniliśmy stosowane dotychczas tylko dla niektórych punktów, ustalanie stawek indywidualnych. Zlikwidowaliśmy progę ograniczającą wy-

sokość zarobków. Wszystko opiera się na towarze. Im większy obrót tym wyższe płace. Stawka indywidualna wzrośnie jeżeli sprzedawca zdecyduje się na pracę we wszystkie dni tygodnia.

W naszych placówkach funkcjonuje również czysto agencyjna umowa — zlecenie. Pracujący na takich warunkach sami starają się by mieć czym handlować. Do nas wnoszą opłaty liczone na podstawie przewidywanych obrotów, marż na towary oraz kosztów związanych z wynajmem lokalu.

Przyjmujemy do pracy także pełnoletnią młodzież, która chce sobie dorobić w czasie wakacji.

Umowa, podpisywana przez sprzedawcę przewiduje dopuszczenie (Ciąg dalszy na str. 2)

Wybrano nową Radę Nadzorczą

(Dokończenie ze str. 1)

Mówcy nawiązywali często do odbytej niedawno kampanii sprawozdawczo-wyborczej w komitetach obwodowych. Wniosków i postulatów zebrano sporo.

Szeregowi członkowie spółdzielni sygnalizowali takie sprawy jak: konie znoś modernizacji targowiska miejskiego przy ul. Świerczewskiego, zwiększenia dostaw do sklepów konserw mięsnych i rybnych, a także i śmietany w butelkach 1/4 l.

Domagano się zadbania o lepszą jakość pieczywa (czerstwy chleb powinien leżeć w sklepach na osobnych półkach — przyp. aut.), wnioskowano by w sklepach nr 14 i 20 ze względu na dużą odległość od miasta znacznie poprawić zaopatrzenie, by zmodernizować sklep nr 8, a w sklepie nr 14 zadbać o samoobsługę. Przy kilku sklepach w Świdniku — mówiono na zebraniach — aż prosi się by dokonać naprawy parkingów.

W czasie tegorocznej kampanii sprawozdawczo-wyborczej w spółdzielni mówiono również o podniesieniu zarobków pracowników do średniej krajowej, o poprawie warunków socjalno-bytowych, w tym o zorganizowaniu ośrodka

wypoczynku sobotnio-niedzielnego nad jeziorem Piaseczno.

Zrealizowanie tych i jeszcze innych postulatów było by bardzo korzystne dla spółdzielni, z tym że środków finansowych wiadomo nadal — mało.

Na VII Zebraniu Delegatów „Społem” padło wiele ciepłych słów pod adresem świdnickiej gastronomii. Świdnicka kuchnia znana jest dziś dobrze w naszym regionie, a i w kraju chyba także. Gdyby tak „drgnęło” jeszcze bardziej w sieci placówek handlu detalicznego satysfakcji byłoby znacznie więcej.

Reasumując tego zebrania nie odnajdujemy. Mówiono dużo i szczerze o tym co ludzi najbardziej boli. Podkreślono również fakt, że przedstawiciele zarządu i rady nadzorczej to przecież także zwykli klienci. Im to właśnie powinno szczególnie zależeć na tym aby sklepy, punkty usługowe, kioski i jeszcze inne placówki handlowe mogły prosperować znacznie lepiej!

Nowym przewodniczącym 19 osobowej Rady Nadzorczej wybrany został ponownie ADOLF BOROWIK, a delegatem na 43 Krajowy Zjazd Delegatów Społem PSS WIEŚLAW MADEJ.

(m)

Kronika tygodnia

- W hali sportowej FKS Avia odbył się wojewódzki turniej kulturalny szkół ponadpodstawowych. I miejsce zdobył reprezentacyjny Zespół Szkół Technicznych.
- Odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze KT-IR.
- Nowy zarząd wybrali w kwietniu członkowie koła filatelistów działającego przy Wytówni.
- Kolejną grupę młodych pracowników odchodzących do

wojska pożegnano w zakładzie.

- VII Zebranie Przedstawicieli Społem PSS odbyło się w Relawii. Wybrano nową Radę Nadzorczą.

- Program obchodów Świąt Majowych rozplakatowano w mieście.

- W sali konferencyjnej BA odbyło się plenarne posiedzenie ZZ ZSMP.

- Młodzież szkół świdnickich brała udział w porządkowaniu terenów zielonych w mieście.

m

Jurek, nie umieraj!

Za nie tak dawnych jeszcze studenckich czasów wybrałem się na spotkanie z Rzecznikiem Prasowym Rządu, ministrem Jerzym Urbanem. Wszedł jak zwykle z podniesioną brodą wywołując potężne turbulencje powietrza. Zapadł za wysoką katedrą wykładowcy i z broda na białe rozpoczał potyczkę ze studentami. Ponieważ wśród tych ostatnich niestety do jednej z nich należał i ja, musiałem minąć Urban czekać na następujące pytanie:

— Słyszałem, że Wojtek ma wkrótce pożegnać się ze swoim stołkiem. Co pan na to?

— Nic o tym nie wiem — odpowiedział Urban z niezmiennym spokojem, ale przekazał generałowi Jaruzelskiemu, że jeden z jego dobrych znajomych uzyskał taką wiadomość.

Już do końca tego wieczoru nikomu nie udało się zapędzić Urbana w kozi róg.

Jerzy Urban jest postacią, która o wiele więcej znaczyła w życiu politycznym Polski, niżby to wynikało z funkcji, jaką pełnił. Objął ją w najgorszej sytuacji, jaką można sobie wyobrazić, bo zaraz na początku stanu wojennego. Tych siedem lat było dla niego czasem nieustającej walki w obronie racji nie zawsze słusznych, których był sam czasami nie podzielał. Myślę, że to właśnie osobowość Urbana, a nie treść, które miał do przekazania zapewniała jego konferencjom w „Interpresie” komplet akredytowanych w Warszawie dziennikarzy zagranicznych. Z Urbana można było śmiać, wściekać na niego, ale nie dało się go spe-

czyć, przegadać, zignorować. Jerzy Urban stał się instytucją i czasami zapominaliśmy, że jest tylko wyrazicielem stanowiska rządu, w którego imieniu przemawia. Nie mówiło się: rzecznik powiedział, tylko: Urban powiedział.

Zdaje się, że Urban jest po prostu doskonałym showmanem, mimo, że natura poskąpiła mu zewnętrznych atrybutów tego powołania. Poza tym jest on niewątpliwie profesjonalistą w swoim fachu polegającym niejednokrotnie na odwracaniu kota ogonem. To zadziwiające, że mimo deklarowanej antypatii co wtorek oglądał go w telewizorze miliony ludzi, chociaż nie ogłaszał żadnych ważnych decyzji rządu, a tylko wiodł swoje publicystyczne utarczki z zagranicznymi dziennikarzami. Zanim wyszedł z sali po ostatniej konferencji powiedział:

— siedzą na tej sali przedstawiciele „Solidarności” i zadają grzeczne pytania. Czas umierać!

Chociaż nieraz sam na słowa Urbana powstrzymywałem się od wyrzucenia przez okno telewizora tylko jego wciąż rosnącą ceną tym razem chętnie zakrzyknę — Nie umieraj Jurek!

J. Mazur

P.S. Łowcom plagiatów pragnę donieść, że inspiracją tego felietonu nie był materiał Jana Małaczka w zeszłotygodniowym „Sztandarze Ludu”. „Głos Świdnika” nie ma niestety możliwości ukazywania się codziennie.

Idzie o przebudowę Polski

(Dokończenie ze str. 1)

mogą być okazją do kontestowania ustroju, a efektem przemian powinno być powstanie socjalistycznej demokracji parlamentarnej.

Rozwiązania na temat przyszłości przemian były ostatnim fragmentem wprowadzenia do dyskusji poczynionego przez prof. Reykowskiego. Był to zarazem fragment, o który — gdybym zasiadł naprzeciwko profesora przy „okrągłym stole” — miałbym do niego największe pretensje. Użył bowiem nie najszybszego porównania do mieszkania, w którym dokonuje się przemian. Dysponujemy w nim jakimiś meblami, które wystarczy przestawić z kąta na kąt i już wszystko jest w porządku. Otóż nie jestem pewien, czy nie o zmianę przynajmniej części mebli chodzi w naszej reformie. Niezbyt wiarygodnie zabrzmiał argument, że nie naruszalność ustroju naszego kraju ograniczająca swobodę wyborów parlamentarnych podyktowana jest faktem, że Zachód robi podobne ograniczenia. Przecież — powiedział profesor Reykowski — obywatel USA może wybierać tylko między kandydatami Republikanów i Demokratów, a Niemiec z RFN między CDU i SPD. Myślę, że było to zbyt daleko idące uproszczenie, a ograniczenie zmian do ram ustrojowych dołaby się uzasadnić w bardziej przekonujący sposób.

Spśród osób zabierających głos w dyskusji polemiki z poglądami profesora Reykowskiego podjął Jan Kwit. Zapytał on o motywy decyzji Rady Państwa o przeprowadzeniu wyborów parlamentarnych już na początku czerwca. Czyżby rząd — pytał J. Kwit — organizował wybory tak szybko w nadziei, że „Solidarność” zajęta sprawami organizacyjnymi nie zdoła wysunąć i rozreklamować własnych kandydatów?

Profesor Reykowski odpowiedział: Nie „rząd organizuje”, tylko uzgodniliśmy, że wybory odbędą się szybko. Zdaliśmy sobie sprawę z faktu, że musimy wyciągnąć naukę z lat 1980-81. „Solidarność” nie może stać się jedyną formułą dla poglądów alternatywnych w stosunku do władzy. Trzeba stworzyć forum dla wpływania opozycji na sposób sprawowania rządów. Jana Kwit interesowało, czy partia ma zamiar wysuwać kandydatury swoich członków na podstawie list podpisanych przez 3 tysiące obywateli oraz o sposób rekrutacji kandydatów na listę krajową.

Naturalnie PZPR przewiduje taki sposób wysuwania swoich kandydatów do Sejmu. Podpisy powinny być zbierane wśród wszystkich obywateli, niezależnie od ich przynależności, bo marnym byłoby posel cieszący się zaufaniem jedynie członków własnej partii. Jeśli chodzi o listę krajową, to nazwiska, ani zasady ich umieszczania nie zostały jeszcze proponowane. Idea listy krajowej podyktowana została przekonaniem, że w Sejmie powinna zasiąść grupa posłów mających już pewne doświadczenie w pracy parlamentarnej. Jak sądzimy, nowo wybrany Sejm będzie się rekrutował w znakomitej większości z ludzi mających minimalne pojęcie o pracy tej instytucji.

Profesor Reykowski przedstawił także kulisy osławionej już przerwy „proceduralnej” w czasie ostatniego spotkania „okrągłego stołu”. Wszystko rozpoczęło się w sobotę poprzedzającą srodowe spotkanie od odrzucenia przez OPZZ wynegocjowanej zasady prowadzenia indeksacji cen i plac i odnowy podpisania końcowego protokołu porozumienia. „Solidarność” na to: jeśli OPZZ nie podpisze protokołu, to nie zgodzimy się na jego uczestnictwo w końcowym posiedzeniu ponieważ podważa on podstawy porozumienia.

Rząd nie przystał na takie rozwiązanie i zaproponował, by poczekać na stanowisko obradującego w Warszawie Komitetu Wykonawczego OPZZ. Komitet Wykonawczy podtrzymał decyzję swoich negocjatorów. „Solidarność” sformułowała więc tezę, że usiadzie do stołu, ale domaga się zmiany scenariusza: OPZZ nie wystąpi w roli współprzewodniczącego.

OPZZ: Nie zgadzamy się. „Solidarność”: Jeśli OPZZ wystąpi jako trzeci — nie uczestniczymy w zakończeniu. OPZZ: Jeśli nie wystąpimy jako trzeci — nie uczestniczymy w posiedzeniu.

Do ostatniej debaty zasiadli jednak wszyscy czekając jakby na przebieg wydarzeń. Po dwóch wystąpieniach, co do których nie było żadnych wątpliwości generał Kiszczak zarządził proceduralną przerwę i przystąpiono do rokowań. Stało na tym, że OPZZ wystąpi jako trzeci pod warunkiem, że „Solidarność” będzie mogła odczytać swoje oświadczenie, które usłyszeliśmy z ust profesora Geremka.

Zagadnięty następnie przez Jana Sowę biorącego w obronę dorobek minionego 40-lecia, który jest zdaniem J. Sowy negowany przez opozycję, prof. Reykowski odpowiedział:

— Mam poczucie, że przedstawiciele „Solidarności” wypowiadają się o 40-leciu Polski Ludowej tak jak wcześniej strona rządowa wypowiadała się o dorobku 20-lecia międzywojennego. Dziś zaczynamy ważyć i sprawiedliwie oceniać dobre i złe

strony tego okresu. Liczę, że po tępieniu w czambuł wszystkich tego dokonano w ciągu minionych czterdziestu lat jest jedynie wynikiem niedojrzałości tegoż ruchu.

Jedno z ciekawszych pytań dotyczyło sposobu, w jaki Polska będzie starała się wyjść z zadłużenia. Czy rząd ma zamiar po prostu służyć się rumuńskim przykładem? Przypomnijmy, że Rumunia ogłosiła dopiero co, że spłaciła już wszystkie długie.

Jestem zdziwiony oświadczeniem rządu rumuńskiego — powiedział prof. Reykowski. Od osób wracających z podróży do Rumunii słyszałem, jak ciężkie, wręcz tragiczne jest życie obywateli tego kraju. Nie wyobrażam sobie, żeby jakakolwiek ekipa rządząca w Polsce zdecydowała się na pójście rumuńską drogą.

Zapytany wreszcie o główne zagrożenia dla przemian zachodzących w Polsce, profesor Reykowski powiedział:

— Miliony ludzi w Polsce lekceważą się wyzwać reformy w Lublinie przekonaniu, że mechanizmy rynkowe będą godziły w ich poziom życia. Przyszłoby im się już do roszczeniowego traktowania państwa. Wielu z nich nie ma warunków, żeby rozwijać swoją pagawaną mocno w własnym przedsiębiorczość. Kiedy myślę o porozumieniu boję się zagrożenia z obu stron. Zarówno elementów biurokratycznych w partii, jak i ludzi nadgorliwych, aroganckich w „Solidarności”. Jeśli te dwie siły zetkną się, efekt będzie niszczący. Dlatego każdy powinien przede wszystkim patrzeć z troską na własny obóz.

J. MAZUR

Do kiosku nie tylko po gazetę

(Ciąg dalszy ze str. 1)

do pomocy osoby trzeciej. Z odpowiedzialnością materialną sprzedawcy. Mogą to być osoby zatrudnione w innych instytucjach, renciści, emeryci.

Sprzedawców mamy ciągle za mało. Próbowaliśmy organizować giełdy pracy, nie przyniosły jednak spodziewanych efektów. W Świdniku uzyskaliśmy tą drogą tylko jednego pracownika. Myślę, że zmiany płacowe, możliwość za-

stosowania elastycznego czasu pracy rozszerzenie asortymentu oferowanych towarów zachęca do zatrudnienia się u nas.

Pracownicy WSK nie mieli szans do obsługi obu punktów działających przed zakładem i tego wewnątrz. Często zdarzały się sytuacje, że żaden nie był czynny. Oczywiście trudno winić sprzedawcę w nich kobiety za nieobecności spowodowane chorobami dzieci. Utrudniało to jednak za-

(Dokończenie na str. 3)

Reporter zanotował

WIEŚCI Z OGRODÓW DZIAŁKOWYCH

O 12 ha ziemi użytkowej zabiega w Urzędzie Gminnym w Międzywodziu zarząd POD w Świdniku. Pertraktacje trwają od kilku miesięcy i oby zakończyły się powodzeniem. Nowi kandydaci po „swoim” kawałek ziemi ustawiają się już w kolejce... Muszą jeszcze jednak cierpliwie poczekać.

W maju tego roku zarząd spodziewa się otrzymać dokumentację na Dom Działkowca. Trzeba będzie pilnie znaleźć wykonawcę. Cieszy fakt posiadania sporej ilości nawozów. Dysponują nimi gospodarze ogrodów. We wszystkich ogródkach rojno i gwarno. W ruch poszły grabki, łopaty i grabki. Warto również wiedzieć, że schwytano złodzieja, który szukał przez dłuższy czas szczęścia w ogrodach świdnickich.

Część skradzionych przedmiotów już odebrano, pozostałe znajdują się w RUSW. Można je rozpoznać i odbierać.

NA RYBY!

Udanie rozpoczęli sezon świdnicki wędkarze. Pierwsze zbiorowe połowy odbyły nad Bugiem (w Starosielu i Dubience). Rybka brała zupełnie nieźle.

6,5 kilogramowego suma wyciągnął z wody Czesław Krzaczek. A i inni także nie próżnowali. Torby naszych wędkarzy wypełniły się tego dnia sporymi sumami. Brały również płocie.

Zakładowa brać wędkarska do-

czekała się własnego pomieszczenia w zakładzie. Mieści się w dawnej piłowni, a wygląda niczym muzeum ryb słodkowodnych. Na ścianach mnóstwo zasuszonych trofeów wędkarskich.

Tegoroczny sezon rozpoczęli nasi wędkarze mocnym uderzeniem i na... kłusownikach. Nad jeziorem Mytyczym i Ściegienne zabrano amatorom nielegalnych połowów kilka drygawic i innych rekwiizytów, co niektórym wlepiono mandat. W akcji tej brali udział członkowie Zawodowej Straży Wędkarskiej i społecznicy naszego koła.

Nie było to ich ostatnie słowo! RZESZ PTACTWA...

...gnieźdzą się na drzewach rosnących między starym i nowym biurowcem. Sporo na nich ptasich gniazd. Na głowy pracowników leżą z góry... nieczystości. I z tym fantem trzeba by coś zrobić. Na wycinkę tych drzew trudno się jednak zgodzić. A może straż pożarna coś wymyśli?

GŁOŚNY PRZEDWOJENNY HIT FILMOWY...

...„Przemieństwo z wiatrem” wyświetlany był przez trzy dni w kinie Lot. Na tą wzruszającą opowieść o miłości z czasów wojny secesyjnej szły tłumy. Sporządzano w zakładzie listy zbiorowe na bilety, czego już dawno nie było. Najbardziej zadowolone były z takiego obrotu sprawy — kasjerki kina. Plan finansowy w kwietniu został wykonany!

(k)

• „DO WOJA MARSZ...”

Pożegnanie poborowych

POŻEGNANIE POBOROWYCH

21 kwietnia br. w Gabinetie Medycznym Zakładowego Ośrodka Kształcenia i Informacji Świdnickiej WSK pożegnano kolejną grupę młodych pracowników Wytwórni rozpoczynających służbę wojskową. Władze polityczno-administracyjne przedsiębiorstwa reprezentowali: sekretarz KZ PZPR — Tadeusz Staszak, kierownik Działu BSO — Czesław Świąder, przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP — Marek Sękowski, kierownik Biura Naboru i Kadr — Roman Mańko. Obecny był także przedstawiciel WKU Lublin. Rozpoczynając spotkanie, Roman Mańko powiedział m. in.:

„Od dość dawna staramy się organizować w przedsiębiorstwie takie jak to spotkania. Są one tradycją Wytwórni. Ze swej strony, życzę wam wszystkim, by doświadczenia osobiste zdobyte podczas odbywania służby wojskowej, przydały się w pracy zawodowej po powrocie z jednostek”.

Życzenia wszelkiej pomyślności, połączone z podziękowaniem za dotychczasową pracę w WSK i zaproszeniem do powrotu do Wytwórni, jakie złożyli poborowym: przedstawiciel WKU Lublin, Tadeusz Staszak i Czesław Świąder — zakończyły spotkanie.

(man)

Spotkanie pokoleń

...tym razem byłych pracowników działu NKJ odbyło się w Iskrze. Wzięli w nim udział: z-ca dyr. d/s pracowniczych JAN TKACZYK, przedstawiciele ZZ Zw. Zaw. Prac. WSK PZL, szefostwo działu NKJ.

Wieczór wspomnień przebiegał w miłej i serdecznej atmosferze. Uświetniły go występy zespołu dziecięcego „Fantastic” i kwartetu wokalnego ZDK.

Po tradycyjnej herbatce z ciastkami ruszono w tanie! To spotkanie trwało aż cztery godziny i potwierdziło opinię, że dobrze się stało, iż tego rodzaju wieczory towarzyskie weszły już na stałe do kalendarzyka imprez organizowanych przez dział socjalny. Zapisują się one chlubnie do kronik kulturalnych zakładu i miasta.

Listy z jednostek

„Ofiarną postawą w służbie, aktywnym udziałem w pracy społecznej i taktownym zachowaniem zdobył uznanie przełożonych i szacunek kolegów”.

Słowa te można przeczytać w liście pochwalnym, który nadszedł do Wytwórni z jednostki wojskowej Wojsk Lotniczych WOW. Mowa w nim o Januszu Szabacie. Jest on na co dzień pracownikiem Wydziału 330. Gratulujemy wyróżnienia.

„Swoją sumienną pracą, zapalem w szkoleniu i służbie, wysokim stopniem osobistego dyscyplinowania przyczynia się do umacniania siły i gotowości bojowej naszego wojska. Nienagan-

na postawa i zachowanie zjednały mu powszechny szacunek oraz uznanie przełożonych i kolegów”.

Oto, co można przeczytać w liście pochwalnym, który nadszedł do WSK z Jednostki Wojskowej Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Szczecinie. Mowa w nim o Mirosławie Praczyku, który „obywatelską postawą i wzorowym wykonywaniem obowiązków” w pełni zasłużył na takie wyróżnienie.

Gratulujemy i jednocześnie informujemy, że Mirosław Praczyk jest na co dzień pracownikiem Wydziału 06. (man)

• JAKI BĘDZIE ŚWIDNIK ZA 10 LAT!

Powstaje dzielnica przemysłowo-składowa

Zespół projektantów Biura Planowania Przestrzennego w Lublinie pod kierownictwem Stanisława Lichoty opracował wytyczne do planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego zespołu przemysłowo-składowego naszego miasta. Obejmuje on teren położony w północno-wschodniej części Świdnika, ograniczony ulicami Kusocińskiego, Turystyczna, Gromadzka i Aleją Gomułki, sąsiadujący z linią kolejową.

Powstaną tu obiekty przemysłowe, składy, zakłady usługowe o niewielkiej uciążliwości (Polmo-

zbyt, zakład wytwarzający konfekcję lekką) oraz zaplecze techniczne.

Pomyślano również o ochronie środowiska naturalnego. Wszystkie budowane tu zakłady posiadające własne źródła ciepła będą wyposażone w urządzenia odpylające i usprawniające spalanie.

W planie perspektywnym przewidziano również budowę pętli autobusowej oraz przedłużenie lubelskiej linii szybkiego tramwaju.

(dan)

• 20-LECIE KLUBU MŁODZIEŻOWEGO

W „Iskrze” za pięć dwunasta!

Ciekawie zapowiadają się końcowe dni kwietnia i początek maja w „Iskrze”. W tym czasie ciekawych imprez będzie znowu sporo. Na pierwszym planie oczywiście program związany z jubileuszem klubu. Na ten temat kierownik klubu PIOTR DUMA powiedział:

— W klubie naszym na pięć minut przed dwunastą huk roboty! Jubileuszowy program jest już prawie zapięty na ostatni guzik. Z tym, że nadal poszukujemy gorąckowo pieniędzy, gdyż wydatków mamy sporo. Wsparł nas finansowo ZZ Zw. Zaw. Prac. WSK PZL-Świdnik.

A co z programem?

Myślę, że przygotowaliśmy dla każdego. Rozpocniemy go od „Spotkania Pokoleń”. Wystąpimy ponad 40 zaproszeń do byłych działaczy, budowniczych, kierowników i pracowników etatowych Klubu „Iskra”. Nie zapomnieliśmy o prezenterach dyskoteki. W tej grupie znajdują się: red. Jerzy Janiszewski i Bogdan Piasecki, Bogdan Kubecki, Dariusz Szerzeniecki, Leszek Głab, Roman Mazurek i red. Zdzisław Karpiński. Ten ostatni będzie miał do spełnienia ważne zadanie. Mówił będzie o historii powstania klubu, o pierwszych pionierskich latach działalności „Iskry”. Na spotkanie z fanami muzyki młodzieżowej przyjadą na pewno — Romuald Lipko i Beata Kozidrak. Nie będzie niestety Bajmu i Budki Suflera.

Chłopcy z „Budki” wyjeżdżają do Stanów Zjednoczonych, a

Bajm urlopuje i trudno pozbyć muzyków.

Zaprosimy do klubu Irenę Jarocką i Władzimierza Nahorne-go. Będzie koncert reprezentacyjnej orkiestry zakładowej pod dyktando kapelmistrza Henryka Maruszaka.

Gwoli przypomnienia informujemy naszych Czytelników, że imprezy jubileuszowe zaplanowano w „Iskrze” od 27 do 29 kwietnia. Natomiast od 2 do 5 maja przewidziano w klubie „Dni Kultury Amerykańskiej”. A oto co powiedziała o nich z-ca kierownika Klubu instruktor Elżbieta Matyjaszczyk:

Każdego dnia przewidujemy w klubie blok imprez, w którym wyświetlane będą (na taśmie 16 mm) filmy dokumentalne oraz filmy video (między innymi: Samochody na drogach amerykańskich, Stacje kosmiczne, Letnie festiwale muzyczne). Przewidujemy kilka prelekcji ilustrowanych przezroczkami, będzie spotkanie z II sekretarzem ambasady USA w Warszawie — R. Galantem.

W klubie zorganizowana zostanie wystawa fotograficzna nawiązująca do 200 rocznicy Konstytucji Stanów Zjednoczonych.

Uruchomimy kącik informacyjny, w którym bywały nasze goście — foldery, prospekty, kolorowe plakaty, czasopismo „Ameryka”...

Już dziś zapraszamy mieszkańców miasta do naszego klubu na te imprezy. Będzie na co popatrzeć! (m)

• W siedzibie Międzywojewódzkiego Przedstawicielstwa Federacji „METALOWCY”

Narada przewodniczących i delegatów na II Zjazd Federacji

12 kwietnia br. w siedzibie Międzywojewódzkiego Przedstawicielstwa Federacji „Metalowcy” w Lublinie odbyła się narada przewodniczących i delegatów na II Zjazd Federacji. Uczestniczyli w niej związkowcy z województw: chełmskiego, bielsko-podlaskiego, lubelskiego i zamojskiego.

Naradę otworzył przewodniczący Federacji „Metalowcy” — Bogdan Nowak, przedstawiając obe-

cnym informację o ustaleniach „okrągłego stołu” odnoszących się do roli i zadań ruchu związkowego, oraz — konieczne zmiany strukturalne związków zawodowych w świetle pluralizmu związkowego.

W ostatnim punkcie porządku obrad związkowców w Lublinie, pięciu członków Związku Zawodowego Pracowników WSK otrzymało odznaczenia „Zasłużony dla

Federacji”, Srebrne Odznaki otrzymali: Jan Dejneke (przewodniczący zakładowego koła Emerytów i Rencistów WSK-PZL Świdnik) oraz Wiesław Kosecki (pracownik działu BSO). Brązowe Odznaki wręczono: Zdzisławowi Filipiakowi (pracownikowi W-320), Zbigniewowi Błaszczakowi (pracownikowi W-400) i Edwardowi Podsiadlikowi (mechanikowi działu TM). (man)

Echa konkursu „O zdrowie i sprawność załóg”

Wręczając dyrektorowi naczelnemu przedsiębiorstwa dyplom wojewody na I miejsce w konkursie załóg wojewódzkiego BONAVENTURA ZIEBA rzekł krótko:

W sferze produkcji i na niwie rozwoju sportu i rekreacji w zakładzie i środowisku ma pan wspaniałe osiągnięcia. Aby wykonać wasz miśterny sprzęt, by latanie było bezpieczne trzeba mieć zdrową załogę. Życzę tego, życzę także dalszych sukcesów i podtrzymania tych chlubnych tradycji w najbliższych latach.

Ostateczne wyniki w konkursie wojewódzkim „O zdrowie i sprawność załóg” ogłoszonym w 1988 roku przedstawiają się następująco:

W grupie najdłuższych zakładów Lubelszczyzny (od 3 tysięcy zatrudnionych wzyż) I miejsce zdobyła WSK-Świdnik — przed Fabryką Samochodów Ciężarowych w Lublinie i Zakładami Azotowymi w Puławach.

Na dalszych miejscach uplasowały się — Zakłady Elektromaszynowe EDA w Poniatojewie, Zrzeszenie Prze-

mysłu Ciągnikowego, Zakłady Metalurgiczne URSUS w Lublinie i Fabryka Łożysk Tocznych w Krasniku.

Zwiedzając obiekty klubu fabrycznego co niektórzy działacze sportowi z regionu kręcili z niedowierzaniem głowami i mówili: Czego jak czego, ale takiej hali sportowej i aż dwóch pływalni zazdrościć wam trzeba. W takich obiektach można robić sport masowy. Gdybyśmy to mieli u nas, byłibyśmy także „kokakami”!

(m)

Nowe zasady odpłatności

Odpłatność za ulgowe wczasy ustalana jest według specjalnej tabeli procentowej uzależnionej od wysokości dochodów na osobę w rodzinie. Taka sama zasada obowiązuje przy FWP-owskich wczasach profilaktyczno-leczniczych. Im wyższy dochód, tym więcej płaci się za wypoczynek. Rokrocznie FWP przygotowuje 100 tys. miejsc na ulgowe wczasy dla emerytów i rencistów oraz ponad 70 tys. na wczasy lecznicze. Są one dofinansowywane z budżetu państwa i od lat... nie wykorzystywane w wielu procentach. Tabela odpłatności nie nadążała bo-

wiem, za rewaloryzacją rent i emerytur oraz wzrostem płac w gospodarce uspołecznionej.

Od 1 marca weszło w życie zarządzenie Przewodniczącego Komitetu ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej urealniające zasady odpłatności za ulgowe skierowania na wczasy organizowane przez FWP. Daje ono także dyrektorowi naczelnemu FWP nareszcie prawo do bieżącej aktualizacji tabel odpłatności.

Ustalono też, że aby uzyskać skierowanie na wczasy profilaktyczno-lecznicze nie trzeba przedstawiać wniosku na leczenie sanatoryjne wraz z wynikami wielu

badan itp. Potrzebny jest wniosek wystawiony przez lekarza zakładowego lub rejonowego, w którym podaje on rozpoznanie schorzenia oraz sugeruje typ uzdrowiska. Nie trzeba więc żadnych szczegółowych badań.

Nadal do 20 procentowej zniżki mają prawo osoby zagrożone chorobą zawodową oraz wybierające się na wczasy przeciwgruźliczne kierowane przez specjalistyczną poradnię. Udogodnienia te powinny zwiększyć zainteresowanie ulgowym wypoczynkiem FWP-owskim. Jakże będą efekty — zobaczymy.

Barbara Berlińska

Do kiosku nie tylko po gazetę

(Dokończenie ze str. 2)

kupy, irytowało i powodowało lawinę telefonów z prośbami o interwencję. W tej chwili zamknięte są oba kioski przed zakładem lecz sprawnie pracuje ten za bramą, gdzie już przed 6.00 można zaopatrzyć się w najnowszą prasę.

Od trzech miesięcy, jako jedyny w Świdniku, funkcjonuje kiosk Ruchu na umowie-zlecenie. Prowadzą go dwaj panowie — Ireneusz Drozd i Jacek Gaczkowski. Już na pierwszy rzut oka różni się od pozostałych punktów w mieście. Na wystawie torebki, paski, korale. Z fotostopu spogląda Kim Wilde i Michael Jackson, ale jest także „Sztandar”, Popularne i bilety.

— Pracując we dwóch — mówi sprzedawca kiosku — łatwiej jest nam zdobywać towar a to przynosi konkretne efekty. Wiadomo, żeby był duży utarg musimy dbać

o zaopatrzenie. Sami staramy się o towar. Sprowadzamy go z całej Polski. Rozszerzyliśmy asortyment, nie ograniczając się do typowego, oferowanego w innych punktach. Staramy się mieć to, czego potrzebują ludzie i co przynosi zysk. Obserwujemy co sprzedaje się najlepiej, o co najczęściej pytają klientki, szukamy producentów o umiarkowanych cenach i w ten sposób możemy zaferować rajstopy z wzorkiem za jedyne 1500 zł i czarne skórzane paski za 3500 zł, czyli taniej niż w butikach. Śledzimy ogłoszenia w „Topie”, dużo podróżujemy — np. jutro do Łodzi po bardzo lubiane przez panie parasolki na pasku. Dzisiaj natomiast udało się zdobyć papierosy. Mamy obecnie 12 gatunków (skończyły się Caro) i 3 gatunki tytoniu fajkowego.

Żaden z nas nie miał przedtem do czynienia z tym zawodem, to-

też na początku były trudności. Po kilku miesiącach nabiera się wprawy i można się nawet uśmiechać do najbardziej wybrzydzonej klientki.

Nieco inne problemy mają sprzedawcy pozostałych punktów, zapoatrywanych przez macierzyste przedsiębiorstwo. Aby uniknąć nierytmicznych dostaw, braku towaru (co rzutuje na pensję), usprawnić pracę, proponują codzienną analizę utargów podległych jednostek. Zmniejszenie się utargu sygnalizowałoby, że należy dobrać towar lub przyjrzeć się pracy kiosku, może zmienić godziny otwarcia. Eliminowanie wszelkich niedogodności poprawiłoby sytuację finansową sprzedawców, zachęciło innych do podjęcia tej pracy i oczywiście oznaczałoby większe zyski dla RSW „Prasa — Książka — Ruch”.

(dan)

Domofony z satelity - raz jeszcze...

Kilka tygodni temu, w cyklu „W krzywym zwierciadle” pojawił się felieton „Domofony z satelity”, na który zareagowali członkowie Samorządu Mieszkańców bloku przy ul. Wiśniowej 3. List ten opublikowaliśmy w ostatnim numerze naszej gazety.

Pisząc felieton chciałem jedynie zachęcić mieszkańców Brzezin, a tym samym i innych dzielnic — do zainteresowania się tą inicjatywą, sugerując jednocześnie, że zabezpieczenie własnych mieszkań jest chyba równie ważne co instalowanie anten satelitarnych. Sądzę, że sygnalizując sam problem, natrafię na trochę większe zrozumienie. Tymczasem z

„Domofonów z satelity” zrodziła się polemika. Rację mają czytelnicy, zarzucając mi podanie w artykule niewłaściwej ceny. Błąd ten powstał na skutek złej informacji, jaką otrzymałem. Takie teraz czasy, że ceny rosną w takim tempie, że trudno je dogonić. Przyznam, że z dużą radością przyjmuję informację, że pierwsze domofony są już zainstalowane. Myślę, że jak grzyby po deszczu powstaną następne. I tylko taki miałem zamiar pisać felieton, którym chciałem zwrócić uwagę mieszkańców na jeszcze jedną możliwość zabezpieczenia się przed nieproszonymi gośćmi.

Marek Nowak

